



Historyk Grzegorz Gąsior (z prawej), autor artykułu „Zaolzie”, który pojawił się w kwartalniku „Karta”, w rozmowie z szefem Kancelarii Kongresu Polaków, Romanem Kaszperem.

O NAJNOWSZEJ »KARCIE« W KSIĄŻNICY CIESZYŃSKIEJ

Zaolzie oczyma świadków

CIESZYŃ (kor) – Jak już pisaliśmy, najnowszy numer ukazującego się w Warszawie kwartalnika „Karta” poświęcony jest częściowo XX-wiecznej historii naszego regionu. Chodzi o tekst zaolziańskiego historyka Grzegorza Gąsiora pt. „Zaolzie” oraz relacje dwóch świadków – Łady Krumniklowej i Evžena Cedivody – nagrane w ramach projektu „XX wiek na Zaolziu”. Z tej okazji realizatorzy projektu: Ośrodek „Karta” i Kongres Polaków, wspólnie z Książnicą Cieszyńską, organizują dwa spotkania pn. „Zaolzie – polskie i czeskie losy”.

Pierwsze z nich, które odbędzie się w czwartek 24 bm. w Konsulacie Generalnym RP w Ostrawie, przeznaczone jest wyłącznie dla naukowców. Pozostali zainteresowani tematem mogą wpaść w dzień później, w piątek 25 stycznia o godz. 17.00, na spotkanie w Książnicy Cieszyńskiej (ul. Mennicza 46, Cieszyn), gdzie też będą na pytania miłośników historii odpowiadać G. Gąsior oraz redaktor naczelny i prezes „Karty”, **Zbigniew Gluza**. A jak zapowiedział szef Kancelarii Kongresu, **Roman Kaszper**, od środy w Kancelarii KP i na miejscu będzie można zakupić po wyjątkowo promocyjnej cenie zaolziański numer „Karty”.

– W „Karcie” pojawiły się tylko dwie relacje świadków. Jednak Grzegorz Gąsior w ramach projektu „XX

wiek na Zaolziu” zebrał ich – jak dotychczas – ponad 60 – mówi R. Kaszper. – A chodzi o relacje zarówno Polaków i Czechów, jak i osób uważających się za Ślązaków. I to różnych profesji, przekonań religijnych. Na łamach kwartalnika Karta planowane są dwie publikacje montażowe poświęcone wydarzeniom z lat 1918-1920 i 1938, a w roku 2009 lub 2010 książka w formie albumu poświęcona losom Zaolzia w XX wieku.

Publikacje te wyda ponownie Ośrodek „Karta”, gdzie wszystkie relacje świadków zostały zarchiwizowane. Materiały będą ponadto dostępne także w Ośrodku Dokumentacyjnym Kongresu Polaków oraz w Książnicy Cieszyńskiej.



Do szkoły pójdą później

PRAGA/BYSTRZYCA (dc) – Prawie jedną czwartą uczniów klas pierwszych tworzą w naszym kraju co roku nie sześciolatki, lecz dzieci starsze. Tak wynika z analizy ubiegłorocznych zapisów do klas pierwszych, którą nasza redakcja otrzymała z Ministerstwa Szkolnictwa RC. 24 proc. dzieci, które na podstawie ustawy o szkolnictwie mają obowiązek rozpocząć edukację szkolną (decyduje o tym ukończenie 6 lat przed rozpoczęciem roku szkolnego), otrzymuje bowiem odroczenie obowiązku szkolnego. Prawie dwie trzecie tej liczby tworzą chłopcy. Wśród dzieci, które otrzymały odroczenie z przyczyn

zdrowotnych, najczęstszą przyczyną były specyficzne trudności w nauce (39 proc.), upośledzenie cielesne (32 proc.), autyzm (32 proc.) i wady wymowy (31 proc.).

– Co roku są jakieś dzieci, które otrzymują odroczenie. W tym roku do zapisów przyszło 13 dzieci, z tego dwoje będzie miało odroczenie – mówi dyrektor PSP w Bystrzycy, **Wanda Tomčala**. – Wniosek podają rodzice. Do wniosku muszą dołączyć dwie rekomendacje – od lekarza pediatry lub specjalisty (w zależności od przyczyny) i z poradni pedagogiczno-psychologicznej.

Jak mówi W. Tomčala, niektórzy rodzice zabiegają o odroczenie, po-

mimo że z dzieckiem wszystko jest w porządku i nie ma podstaw do takiego kroku. Tu ważna jest współpraca z nauczycielkami z przedszkola, do którego dzieci wcześniej uczęszczały. W zależności od konkretnych przypadków starają się albo same zaproponować rodzicom, by skorzystali z odroczenia, albo też przekonać ich, że dziecko jest dojrzałe do podjęcia edukacji. Decyzja o odroczeniu należy do dyrektora szkoły. Jeżeli po rozpatrzeniu sprawy nie wyrazi na nie zgody, rodzice mają prawo odwołać się do Urzędu Wojewódzkiego.

Ciepłej niż zwykle

PRAGA (mro) – Meteorolodzy w swojej długoterminowej prognozie zapowiadają, że średnia temperatura w najbliższych czterech tygodniach będzie wyższa od przeciętnej, charakterystycznej dla tego okresu. Jak spodziewają się pracownicy Czeskiego Instytutu Hydrometeorologicznego, zwłaszcza w ostatnich dniach stycznia możemy oczekiwać pochmurnych dni z temperaturą do 9 st. C w dzień. Potem zapowiadane są przejaśnienia. Śnieg na nizinach pojawić ma się dopiero w drugiej połowie lutego.

Ocieplenie mielibyśmy poczuć na własnej skórze już od czwartku. Niestety będą mu towarzyszyć lokalnie

opady deszczu, w górach – deszczu ze śniegiem. W pierwszej dekadzie lutego będzie więcej słonecznych dni z lokalnymi opadami deszczu, a w górach śniegu. Pod koniec tego okresu nastąpi ochłodzenie sięgające aż do -3 st. w nocy, w dzień do 7 st. C. Od 10 do 20 lutego meteorolodzy zapowiadają śnieżną zimę z temperaturą do -8 st. w nocy i do 6 st. C w dzień.

Nogoda

WTOREK – Zachmurzenie umiarkowane, lokalne opady deszczu. W górach możliwe opady śniegu. Temperatura w nocy od 6 do 2 st. C, w dzień od 4 do 8 st. C. **ŚRODA** – Zachmurzenie umiarkowane z lokalnymi przejaśnieniami. Możliwe opady śniegu, w dolinach deszczu ze śniegiem. Temperatura w nocy od 0 do -4 st. C, w dzień od 0 do 4 st. C.



Nowe forum dyskusyjne

CZ. CIESZYŃ (hs) – Już jutro ruszy na stronach internetowych Kongresu Polaków w RC forum dyskusyjne. – Postanowiliśmy uruchomić forum dyskusyjne dotyczące sejmików gminnych, Zgromadzenia Ogólnego KP a co za tym idzie – również działalności Kongresu Polaków. Będzie można podyskutować o tym, czy organizacja spełnia swój cel, czy spełnia oczekiwania Polaków na Zaolziu, na czym powinna się skupić w przyszłej kadencji – zapowiedział **Roman Kaszper**, szef Kancelarii KP.

Forum można znaleźć na stronach www.polonica.cz pod zakładką Zgromadzenie Ogólne. Oprócz dyskusji można tam również znaleźć terminy i miejsca, w których odbędą się sejmiki gminne. Forum będzie miało swojego administratora. – Oczywiście wiadomości i opinie wulgarne oraz nie na temat zostaną z niego usunięte – dodał R. Kaszper.

LEPSZA FORMUŁA »ZWROTU«

CZ. CIESZYŃ (kor) – Ze spóźnieniem, bo dopiero jutro, czyli w środę 23 bm. ukaże się pierwszy w tym roku numer miesięcznika „Zwrot”. Ci, którzy odbierają pismo w sekretariacie ZG PZKO, będą mogli po nie wpaść też jutro – po godz. 10.00, do prenumeratorów trafi ono do końca tygodnia.

– O spóźnieniu zadecydowały głównie okoliczności kalendarzowe, czyli Święta i Nowy Rok – mówi redaktor naczelny „Zwrotu”, **Kazimierz Kaszper**. – Ale nie tylko, bo były i sprawy, na które nie mieliśmy wpływu: „zespał się” komputer, nie mieliśmy dostępu do poczty elektronicznej... Poza tym chcieliśmy dołączyć do numeru spis treści za ub. rok. A w związku z tym, że model pisma trochę się zmienił, trzeba było spis trochę inaczej opracować i to zajęło trochę czasu. Obiecuję, że od lutego ruszymy zgodnie z harmonogramem.

„Zwrot” w nowej szacie pojawia się od roku. Ale i w 2008 rok pismo wraca w poniekąd zmienionej formule. Przede wszystkim jest

drukowany na trochę lepszym papierze, dzięki czemu lepiej się prezentuje strona graficzna. Czytelnicy na pewno z zadowoleniem przyjmą też fakt, że ilustrowana kronika miesiąca drukowana dotychczas na 2. stronie okładki pojawiać się będzie obecnie na 2. i 4. stronie okładki.

– Poza tym zamiast „Galerii Śląska”, czyli

Już rok w nowej szacie

przedruków obrazów, wprowadzamy rubrykę pn. „Zabytki Śląska”. Z tym jednak, że będziemy bazować głównie na zabytkach z polskiej strony Olzy – kontynuuje K. Kaszper. – Wprowadzamy ponadto nową rubrykę – „Ginące tradycje”. W styczniowym numerze podjęliśmy temat „zabijaczki”, czyli świniobicia. Wiodącym tematem zaś jest „Raport” związany z likwidacją granic jako pewnej wojskowo-celnej przestrzeni.

Zmienia się też formuła „Aneksu”, gdzie prezentowano m.in. twórczość rodzimych artystów – dzieła plastyków, fotografików i literatów.

»Trzej Królowie« podliczają

OSTRAWA (mro) – Choć liczenie uzbieranych w „Kweście Trzech Króli” datków jeszcze trwa, to już niektóre ośrodki „Caritas” zamknęły rachunki. Należą do nich

m.in. „Caritas” z Bogumina, Czeskiego Cieszyna, Jabłonkowa oraz Trzyńca.

W tegorocznej kweście trwającej od 5 do 13 bm. organizatorzy spodziewali się mniej więcej podobnych datków, jak w minionym roku. I tak w Boguminie 45 grup kołędniczych uzbierało 222 432 kc (o 37 tys. więcej niż w minionym roku), w Czeskim Cieszynie 135 grup „trzech króli” uzbierało do swoich skarbonek 794 543 kc (o 197 tys. kc mniej niż w zeszłym roku), w Jabłonkowie 72 grupy uzyskały 583 874 kc (mniej więcej tyle samo, co w ubiegłym roku), natomiast w Trzyńcu 39 grup ochotników zebrało 251 075 kc (o 58 tys. kc więcej niż w minionym roku).

Ciąg dalszy na str. 2

Zamiast nich pojawiać się będą w „Zwrocie” fragmenty dzieł literackich publikowane przy okazji wiodącego lub istotnego tematu numeru. W styczniowym, „zabijackowym” przeczytamy fragment uhonorowanego Nagrodą Nike „Traktatu o huskaniu fasoli” Wiesława Myśliwskiego – „Zdjęcie z Zuzią”. – A Zuzia to imię prosiaczka... – wyjaśnia Kaszper. – W innym miejscu pisma ukazywać się też będzie przeniesione z trzeciej strony okładki „Cieszyńskie panoptikum”. Okazało się bowiem, że jej autor, Władysław Owczarzy ma dużo więcej do powiedzenia. W styczniowym „Zwrocie” znajdziemy tekst dotyczący drewnianego kościołka w Markłowicach.

W nowym roku „Zwrot” będzie droższy, kupimy go za 30 koron. – Niestety, dotację otrzymaliśmy w tej samej wysokości, co w roku ubiegłym, a koszty są wyższe. Jednocześnie pojawiają się – w czerwcu i grudniu – dwa dodatki formatu B5, a to też będzie kosztować. Ta podwyżka umożliwi nam bądź co bądź bardziej komfortowe rozliczanie się z pobranej dotacji – dodał K. Kaszper.

tydzień

14 - 20 I 2008

■ 56 proc. Polaków dobrze ocenia efekty pracy rządu Donalda Tuska (Platforma Obywatelska), zastrzeżenia do rezultatów działań gabinetu wyraża natomiast 14 proc. badanych – wynika z najnowszego sondażu Centrum Badań Opinii Społecznej.

■ Amerykański minister ds. bezpieczeństwa krajowego, Michael Chertoff, wyraził obawy, że Europa może być bazą ataków terrorystycznych na Stany Zjednoczone. W wywiadzie dla radia BBC Chertoff podkreślił, że swoje obawy opiera na łatwości, z jaką Europejczycy podróżują do USA.

■ Część prochów twórcy współczesnej indyjskiej państwowości, Mahatmy Gandhiego, zostanie rozsypana na Morzu Arabskim po tym, jak jego rodzina nie zgodziła się na umieszczenie ich w muzeum. Rozsypanie prochów nastąpi 30 stycznia – w 60. rocznicę zamordowania indyjskiego orędownika oporu bez stosowania przemocy.

■ Izraelskie wojsko zabiło przywódcę Islamskiego Dżihadu – terrorystycznego ugrupowania palestyńskiego. W odpowiedzi co najmniej 25 rakiet spadło na południowy Izrael.

■ Naukowcom z USA udało się wyhodować w laboratorium bijące serce szczura. To może być przełom w hodowli narządów potrzebnych do przeszczepów.

■ Indyjski koncern samochodowy Tata Group zaprezentował na targach w Delhi auto za 100 tys. rupii (ok. 50 tys. koron). Samochód dla niezamożnych ma zastąpić masowe w Indiach skutery.

■ Samolot Boeing 777 British Airways podczas lądowania nie zatrzymał się na pasie startowym londyńskiego lotniska Heathrow. Podczas manewrów pilota złożyły się koła oraz odpadła część skrzydła. Kilkunastu pasażerów zostało rannych. Wszyscy musieli opuścić maszynę za pomocą trapu ratunkowego. Policja stwierdziła, że incydent nie miał żadnego związku z terroryzmem.

■ Władze niemieckie wysłały 16-letniego przestępcę na Syberię, aby tam nauczył się życia – poinformowała prasa niemiecka. Służby socjalne uznały, że tak będzie taniej i lepiej dla procesu jego resocjalizacji.

■ Lekarze w praskim szpitalu Na Homolce jako pierwsi w RC usunęli 53-letniemu choremu żołądek, posługując się unikatowym systemem robotów da Vinci.

■ Funkcjonariusze Guardia Civil aresztowali w Barcelonie 14 osób podejrzanych o związki z radykalnym terroryzmem islamskim. Informację o podejrzanych pochodzących od hiszpańskiego wywiadu.

■ Ponad 10 tys. nauczycieli demonstrowało w Warszawie, domagając się podwyżek płac.

■ Były prezydent RC, Václav Havel, trafił do szpitala z zaburzeniami rytmu serca.

■ Kancelaria prezydenta RP zarzuciła premierowi Donaldowi Tuskiowi, że powołanie przez niego szefów Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Służby Wywiadu Wojskowego bez opinii prezydenta nie jest wprawdzie złamaniem prawa, lecz z pewnością naruszeniem obyczajów politycznych.

(M. B.)

Niesygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z internetowych serwisów informacyjnych.



Nowo otwarte biuro rekrutacyjne pracowników „Hyundai” już rano przyjmowało pierwsze zgłoszenia do pracy. Przy ladzie stoją prezydent zakładów Kim-Eok-Jo i hetman województwa morawsko-śląskiego Evžen Tošenovský oraz tłumaczka.

W BIURZE REKRUTACJI PRACOWNIKÓW »HYUNDAI«

Wolne miejsca czekają

OSTRAWA (mro) – Aż 1600 osób ze znajomością języka czeskiego lub angielskiego może dostać w tym roku pracę w zakładach Hyundai. W tym celu otwarto wczoraj w wieżowcu ČSAD koło Centralnego Dworca Autobusowego w Ostrawie biuro rekrutacyjne. Codziennie w godz. 8 – 17 w biurze czekają oferty pracy w fabryce, która chce się stać – najlepszym zakładem pracy w regionie – jak podczas konferencji prasowej powiedział prezes Hyundai Kim-Eok-Jo.

Każdy chętny musi wypełnić formularz rejestracyjny i zostanie umówiony na spotkanie testujące jego zdolności psychotechniczne, a przede wszystkim technicznego myślenia, odporności na stres i zręczności – ogółem dwie godziny sprawdzianów zakończone pogawędką z pracownikiem działu kadr. Jak zapewnia Jaromír Radkovský, dyrektor generalny działu kadr, do tej pory w Hyundai zatrudniani są przeważnie Czesi z regionu. – Nie mamy żadnego Polaka, Węgra, czy Ukraińca – mówi.

Testy przewidziane są tylko dla robotników, nie zaś dla kandydatów na stanowiska techniczne. Firma oferuje zarobki bardziej niż ponadstandardowe w regionie, przy czym każda z poszczególnych fabryk Hyundai prowadzi swoją własną politykę płacową. Obecnie trwa rekrutacja pracowników do hali skrzyni biegów. Przypomnijmy, że firma chce docelowo zatrudnić 3 tys. osób.

Karmniki w ZOO

OSTRAWA (mro) – Na ptaki, które nie odleciały na zimę do ciepłych krajów czeka w ostrawskim zoo pomoc. Pracownicy ogrodu zoologicznego zamontowali wzdłuż głównej alei 7 karmników. Zwiedzający mogą za symboliczną kwotę zakupić przy kasach karmę dla ptaków i wysypać ją w ptasich „stołówkach”. Kierownictwo ogrodu nie ma nic przeciwko temu, by zwiedzający przynosili karmę także ze sobą, najlepiej ziarna słonecznika lub zboża, ewentualnie łój.

»Trzej Królowie« podliczają

Dokończenie ze str. 1

Jak powiedział „GL” koordynator diecezjalnej kwesty Marek Schneider, 65 proc. zostaje w oddziałach „Caritas”, z 15 proc. finansowane są projekty diecezji, a 10 proc. jest przeznaczane na humanitarną pomoc zagraniczną, 5 proc. na potrzeby sekretariatu, a 5 proc. na wydatki związane z organizacją kwesty. Ofiarowane środki będą użyte do wsparcia osób w sytuacjach kryzysowych, pomocy osobom starszym, rozbudowy warsztatów dla niepełnosprawnych. Np. w Trzynie, gdzie kwesta wypadła nadszpedzanie dobre, środki pomogą kobietom w ciąży, pozostającym w dramatycznej sytuacji życiowej w zorganizowaniu poradni prawniczej oraz biura „Caritas”. Jest także brane pod uwagę utworzenie mobilnego

hospicjum. W Boguminie datki zasilą B-centrum (dla bezdomnych) i tworzenie stref relaksu dla osób wymagających całodziennego opieki, w Cz. Cieszynie pomoc skoncentruje się na dokończeniu rekonstrukcji domu spokojnej starości. W Jabłonkowie zostanie dofinansowana opieka całodzienna nad ludźmi ułomnymi i schorowanymi, a we Frydku-Mistku zaplanowano wsparcie poradni dla ludzi z psychozami oraz dla mniejszości etnicznych. Datki z „Trzech Króli” zasilą także regionalne hospicjum św. Łukasza w Ostrawie Wyszkowicach.

Na dzień dzisiejszy 1966 kwestujących w diecezji grup uzbierało ponad 5,5 mln kc, dokładny wynik tegorocznej kwesty znany będzie pod koniec bm. W ub. roku było to ponad 9 mln kc.

Ciekawostki

Ale pióro

Właśnie powstało pióro, które potrafi zarejestrować emocje piszącego i przelać je na papier. Pisak, wyposażony w zestaw czujników, elektroniczny czip i mały silniczek, wyprodukowała firma Philips. Pióro jest w stanie zapisywać emocje piszącego nim człowieka. Wyposażono je w zestaw czujników rejestrujących tętno, ciśnienie krwi, temperaturę i siłę nacisku palców. Wbudowany czip przetwarza zgromadzone informacje i na ich podstawie wysyła polecenia do małego silniczka, zdolnego do zmiany kształtu stalówki i barwy atramentu. Dzięki tym rozwiązaniom jesteśmy w stanie śledzić emocje piszącego. Przedstawiciel firmy Philips powiedział, że nowy wynalazek całkowicie zmieni sposób, w jaki

używane są obecnie pióra. Dzięki temu wynalazkowi będzie można poznać, czy podpisywali się z entuzjazmem, czy z obawą. Zapisane emocji towarzyszących podpisaniu ważnych dokumentów może okazać się ważne z historycznego punktu widzenia. Na szczęście urządzenie można wyłączyć.

Pogoń za bykiem

Pościgi na autostradach to specjalność amerykańskich policjantów. Potrafią złapać niemal każdego drogowego pirata. Niestety nie udało im się schwytać galopującego autostradą byka. Zwierzak na kilka godzin zablokował ruch na autostradzie niedaleko Twin Cities w stanie Minnesota. Policja była bezradna. Każda próba schwytania zwierzęcia kończyła się fiaskiem. Byk wy dostał się z pastwiska, prze-

moim zdaniem

DANUTY CHLUP

Kobiety górą



Wpadło mi do ręki pismo dla kobiet z ciekawym felietonem znanego czeskiego dziennikarza Josefa Klímy. Stara się w nim uświadomić czytelniczkom to, że emancypacja kobiet nie jest dla mężczyzn żadną tragedią, a nawet przeciwnie – zdejmuje z ich barków wiele obowiązków i zwalnia ich z części odpowiedzialności.

– Z radością kwituję fakt, że przybywa pań, które dumne są z tego, że nie potrzebują naszego portfela – pisze m.in. felietonista. – Zawsze byłam za tym, by kobiety zarabiała nie tylko tyle, ile mężczyźni, ale nawet więcej.

A już najbardziej rozbawił dziennikarza pojawiający się w prasie pogląd, że panowie powinni zacząć się bać, ponieważ panie potrafią wszystko to, co mężczyźni, i na dodatek urodzić dziecko. Wynika z tego, że kiedy specjalna ustawa umożliwi sztuczne zapładnianie niezamężnych kobiet, mężczyźni będą już zupełnie do niczego. Klíma pisze, że wiadomość ta wcale go nie przestraszyła, a – jeżeli ma być szczery – to go nawet ucieszyła. Ja zaś dodam od siebie, że mnie jego pogląd wcale nie zaskakuje. Od dawna jestem przekonana, że wielu mężczyzn myśli podobnie – cieszą się, że dzięki antykoncepcji oraz możliwości legalnego przerywania ciąży nie muszą być odpowiedzialni za następstwa igraszek łóżkowych. To partnerka jest odpowiedzialna. I kto tu właściwie wygrywa?

Ale, drogie panie, jeden atut został w naszych rękach. Według statystyk nasze szanse na dożycie setnej rocznicy urodzin są aż czterokrotnie wyższe niż u płci odmienniej. Przysłowie mówi, że ten się śmieje, kto się śmieje ostatni. Zobaczmy więc, kto się będzie śmiał, zdmuchując z tortu sto świeczek...

chlupova@glosludu.cz

FOTOGRAFICY Z NOWYM PREZESEM

Chcą wciągnąć młodych

CZ. CIESZYN (kor) – Na piątym walnym zebraniu zeszli się w ub. piątek w siedzibie Kongresu Polaków członkowie Zaolziańskiego Towarzystwa Fotograficznego. Celem spotkania były wybory nowych władz organizacji oraz omówienie planu pracy na rok 2008.

Członkami nowego Zarządu ZTF będą w kolejnej kadencji: Marek Santarius, Adam Szop i Marian Siedlaczek. Ten ostatni zastąpi dotychczasowego prezesa, Kazimierza Brannego. Komisja Rewizyjna pracować będzie w składzie: Bogdan Krzywoń i Radomir Krygiel.

Ponownie najważniejszą imprezą ZTF będzie w tym roku jesienny

plener „Beskidy 2008”. – Dokładny termin i miejsce jeszcze ustalimy – powiedział „GL” A. Szop. – Oprócz tego będziemy co miesiąc organizować spotkania w różnych miejscowościach Zaolzia, na których chcielibyśmy wciągnąć do pracy w Towarzystwie młodych zaolziańskich fotografików.

Pomaga Unia

KARWINA (ep) – W 2008 roku miasto planuje realizację szeregu inwestycji – od remontu boiska piłki nożnej, przez odnowę tajni Larischa, aż po budowę nowego zbiornika kanalizacyjnego. Budowa zbiornika już ruszyła, potrwa do 2009 roku, a część kosztów pokryje Unia Europejska. Ratusz stara się pozyskiwać dotacje na różne inwestycje, które finansowo wspiera także województwo morawsko-śląskie. Z kolei za rozszerzenie strefy przemysłowej Nowe Pole częściowo zapłaci Czech-Invst. Dzięki pieniądзом z Unii miasto np. remontuje przedszkola, w tym roku planowane są również remonty budynków szkół, zwłaszcza modernizacja pod kątem oszczędności energii. Dzięki funduszom norweskim remontu doczekają się również żłobki. W planie jest także pozyskanie pieniędzy na modernizację komunikacji miejskiej, zwłaszcza w Karwinie Frysztacie.

piosenki „Jożin z bażyn” po polsku. Piosenkarz otrzymał informację, że jakiś Polak umieścił w polskim Internecie nagranie czeskiej telewizji z ową piosenką i dodał do niej polskie podpisy. Wybuchło wokół tego jakieś nierzeczywiste medialne i ogólne szaleństwo. – Spotkamy się więc z przedstawicielem wydawnictwa B.M.S., w którym wydałem swoją ostatnią płytę i poważnie będziemy zastanawiać się nad nagraniem piosenki „Jożin z bażyn” po polsku – podkreślił Mládek. Klip Mládko w ciągu niecałych pięciu dni obejrzało w Polsce kilkaset tysięcy użytkowników Internetu. „Jożin z bażyn”, czyli „Józka z bagien” zaczęto już przerabiać na wersję dyskotekową i dzwoni do telefonów komórkowych.

FOLKLOR I TRADYCJA TO NAJPIĘKNIEJSZA PŁASZCZYZNA WSPÓŁPRACY

Refleksje po Schengen

Kiedy końcem grudnia na cieszyńskim Moście Przyjaźni zebrały się tłumy ludzi z obu stron granicznej rzeki, by uczcić zniesienie kontroli granicznej, wszyscy mówili zgodnie: to przełomowe wydarzenie. Wreszcie naszego regionu nie dzieli granica. Czy cieszyńskianie będą umieli to wykorzystać? Przecież nic dwa razy się nie zdarza, a przez lata historycznych zawirowań zmieniała się nie tylko sytuacja, ale i ludzie. O praktycznym wykorzystaniu okazji do spotkań i współpracy z „drugą stroną” wiele może powiedzieć Józef Swakoń. Działacz społeczny, prezes Koła nr 6 Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, realizuje tę współpracę nie tylko na płaszczyźnie kulturalnej, ale i... gospodarczej – jego firma budowlana działa bowiem po dwóch stronach Olzy.

Macierz Ziemi Cieszyńskiej, istniejąca już przecież ponad sto lat, pamięta ważne, historyczne przemiany. Właśnie z ich powodu zmieniały się priorytety i cele organizacji. Jakie są one dzisiaj?

Macierz Ziemi Cieszyńskiej jest organizacją bardzo starą; założona w 1885 r. przez działaczy polskich w ówczesnej Galicji pod nazwą Macierz Szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego. Od tego czasu działała na terenie Śląska Cieszyńskiego, a głównym jej programem było krzewienie oświaty polskiej – zakładanie szkół polskich, przedszkoli, burs i bibliotek w ówczesnej monarchii austro-węgierskiej. Po powstaniu państwa polskiego i państwa czechosłowackiego obie części Śląska Cieszyńskiego znalazły się w innej sytuacji politycznej. Macierz po polskiej stronie cieszyła się wolnością, więc ten cel statutowy, dla którego pierwotnie została utworzona, został w jakiś sposób zaniechany. Od tego czasu działała tu jako Macierz Ziemi Cieszyńskiej. Natomiast w Czechosłowacji istniała jako Macierz Szkolna. Obecnie Macierz Ziemi Cieszyńskiej jest towarzystwem miłośników regionu. Zorganizowana jest w 24 kołach i stara się pielęgnować cieszyńskie tradycje regionalne.

Koło nr 6 Macierzy Ziemi Cieszyńskiej obchodziło w ubiegłym miesiącu jubileusz 5-lecia swojego istnienia. Proszę powiedzieć coś o jego powstaniu i działalności.

Nasze Koło zostało założone 5 lat temu, w wieczór andrzejkowy. Na zebraniu spotkała się grupa towarzyska, która interesowała się naszym folklorem. Chcieliśmy się w jakiś sposób zinstytucjonalizować, więc zaproponowałem nadanie temu trwałych więzi w postaci Koła

MZC. Kiedy powstało, musieliśmy określić, czym naprawdę chcemy się zająć. Głównym celem, jak sobie postanowiliśmy, jest kultywowanie tradycji regionalnych Śląska Cieszyńskiego, tradycji stroju regionalnego oraz promowanie twórców kultury, którzy w jakiś szczególny sposób zajmują się tradycją i historią Śląska Cieszyńskiego. Jako Koło organizujemy Bal Cieszyński, Przegląd Kapel Karpackich, Dzień tradycji i Stroju Regionalnego oraz Wieczór Ondraszkowy, na którym przyznajemy nagrody ludziom zasłużonym dla kultury Śląska Cieszyńskiego.

Laureatami nagród Ondraszki niejednokrotnie byli także Polacy z Zaolzia.

Przez te kilkadziesiąt lat, kiedy granice były szczelne, zostało zerwanych wiele kontaktów, rozluźniły się więzi rodzinne, a wizyta po tamtej stronie Olzy zawsze była jednak wyprawą za granicę. Nie docierała do nas prasa zaolziańska, niewiele wiedzieliśmy na temat życia kulturalnego Zaolzia. Wiedzieliśmy jednak o jednej rzeczy: że takiego nacisku, jaki się kładzie w szkołach polskich i w środowisku polskim na Zaolziu na kultywowanie folkloru, po naszej stronie nie ma. Teraz jest okazja, żeby poprzez stowarzyszenia, takie jak np. MZC czy PZKO, ludzie kultywujący tradycję i kulturę polską na Śląsku Cieszyńskim mogli się spotykać i w ten sposób odbudowywać więzi.

W czasie ubiegłorocznego Wieczoru Ondraszkowego, który odbywał się tuż przed naszym wejściem do strefy Schengen, wielokrotnie mówiło się o konieczności i chęciach ścisłej współpracy organizacji z dwóch brzegów Olzy. Jak ta współpraca teraz wygląda?

Przykładowo: od dwóch lat nasze Koło organizuje wspólnie z PZKO Dzień Tradycji i Stroju Regionalnego. Zapraszamy zespoły folklorystyczne z obu stron Olzy, a spotykamy się w stolicy Księstwa Cieszyńskiego – w Cieszynie. Na razie odbywa się to po naszej stronie, ale spodziewam się, że z biegiem czasu będziemy to robić wymiennie: raz w Cieszynie, raz w Czeskim Cieszynie. Myślę, że z chwilą znoszenia tych wszystkich barier współpraca będzie się rozwijała na wszystkich możliwych płaszczyznach, także na płaszczyźnie gospodarczej. Sam jestem tego przykładem, bo z moją firmą budowlaną wykonuję bardzo dużo usług właśnie po czeskiej stronie. Współpracuję też z firmami czeskimi, nie mamy problemów we wzajemnym porozumieniu się czy rozliczaniu. Wiem, że szereg firm polskich także to robi, a korzystają na tym obie części Śląska Cieszyńskiego. W zakresie gospodarczym mamy sobie wzajemnie wiele do zaoferowania. Spora część mieszkańców polskiej części regionu będzie szukała zatrudnienia właśnie tu, na Zaolziu, już teraz jest to widoczne. Na nowo powstaną związki, więzi transgraniczne, powinniśmy tylko umieć z tego skorzystać.

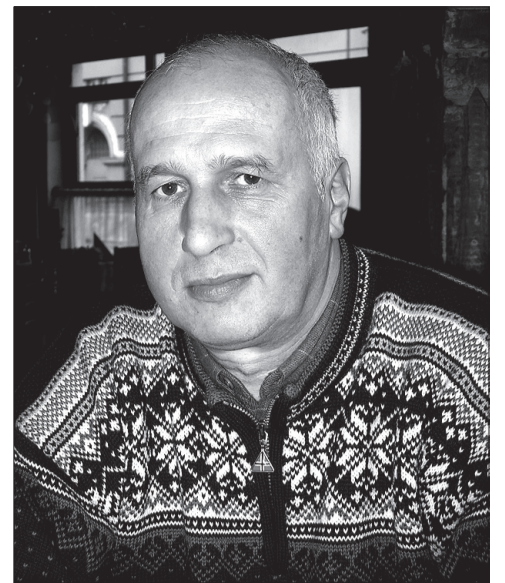
Widoczne jest, że Polacy z Zaolzia nadal mało wiedzą o Zaolziu i o mieszkających tu Polakach.

Niestety tak. To właśnie skutek granicy i ścisłej kontroli przez kilkadziesiąt lat. Mieliśmy przecież

utrudnione kontakty. Nie mieliśmy możliwości poznania Śląska Cieszyńskiego po tamtej stronie. Kiedy rozpoczął tu pracę mój syn ze swoją firmą, po jakimś czasie i ja zacząłem odkrywać czeską stronę. Przeżywałem wtedy fascynację każdym miejscem, każdą miejscowością, było to zauroczenie pięknymi zakątkami cieszyńskiej ziemi, która była tak blisko, a jednocześnie daleko. Poprzez konieczność dotarcia do klientów, dla których wykonywaliśmy usługi, jeżdżąc po tym terenie, zatrzymywałem się przy wszystkich krzyżach przydrożnych, na cmentarzach, przy wszystkich tych miejscach, gdzie był jakiś ewidentny znak polskości... Osobny rozdział to moje rozmowy z mieszkańcami miejscowości, do których docierałem z usługami.

A skąd fascynacja folklorem?

Kiedy po raz pierwszy pojechałem na Bal Gorolski, a było to jakieś 10 lat temu, byłem zauroczony. Wydawało mi się, że cofnąłem się sto lat wstecz, sala wypełniona była zespołami, ludzie ubrani byli w stroje ludowe, a kiedy to wszystko zaczęło wirować, tańczyć, pialiśmy z zachwytem. Potem długo dochodziłem do siebie – to było coś tak pięknego. Ten żywy folklor tak mnie zainteresował, że teraz staram się działać na tym samym polu. Chcę wspo-



Józef Swakoń

380-milionowej Europie i w obliczu globalizacji musimy się czymś odróżniać. Jeżeli będziemy chcieli zachować swoją odrębność, żeby coś wniesić do Europy, to właśnie między innymi przez folklor.

Jednak Zaolzianie muszą walczyć nie tylko o swoją tożsamość regionalną, ale przede wszystkim o narodową, zwłaszcza że w czesko-polskim społeczeństwie nie mają monopolu ani na kulturę ludową, ani na gwara.

Trzeba umieć zawierać kompromisy z tą rzeczywistością, jaką się zastaje. Polacy, Czesi, Ślązacy – wszyscy należą do Śląska Cieszyńskiego, a gwara powinna być tym czynnikiem, który nas zawsze będzie jednoczył. W sensie administracyjnym i politycznym nie wywrócimy tego porządku, który jest. Powinniśmy go zaakceptować. Powinniśmy nauczyć się żyć obok siebie i korzystać z doświadczeń obu narodów. Odmową rolę do spełnienia mają tutaj właśnie Polacy z Zaolzia, którzy mogą i potrafią pełnić rolę mostu łączącego naród polski i czeski. To, co głosi reklama polskich szkół na lamach „Głosu Ludu”: *Tyle razy jesteś człowiekiem, ile znasz języków*, jest wielką prawdą. Po polskiej stronie już są czynione działania, by uczyć w szkole języka czeskiego. A folklorem i tradycją możemy się szczyć razem i to jest ta najpiękniejsza płaszczyzna współpracy.

Historia sprawiła nam psikusa – dziś znów po wielu latach Śląska Cieszyńskiego nie dzieli widoczna granica. Będziemy umieli to wykorzystać?

My na Śląsku Cieszyńskim możemy się cieszyć ze zniesienia kontroli granicznej podwójnie. Pytanie jest, czy się nie zatracimy? Kiedy byłem na uroczystości wręczenia nagród „Tacy jesteście”, które skądinąd bardzo mi się podobało i było świetnie zorganizowane, zaszokowała mnie wypowiedź jednego młodego człowieka z zespołu Charlie Straight, który tak się określił: *Jak państwo zauważyliście, śpiewamy po angielsku, choć nie jesteśmy Anglikami, mówimy po polsku, choć nie jesteśmy Polakami, nie do końca jesteśmy też Czechami, ale po prostu my tacy jesteśmy...* Pomyślałem wówczas, czy kosmopolityzm tego młodego człowieka jest szansą, czy też zagrożeniem dla integrującej się 380-milionowej Europy. Czy jesteśmy gotowi, a mam na myśli zarówno Polaków oraz Czechów, zapłacić tę cenę w imię budowy społeczeństwa złożonego z Europejczyków bez tożsamości narodowej i przystać na taką europeizację młodego pokolenia?

Dziękuję za rozmowę

ELŻBIETA PRZYCZKO



Józef Swakoń z laureatami tegorocznej nagrody Ondraszki.

Oldboya

Przed tygodniem pocztą podrzuciła nam egzemplarze praskiego pisma poetyckiego: „Psí víno” (Praga 9) z tomikiem wierszy Petra Prokūpka: „Make-up pod nehty” oraz z zapowiedzią – propozycją Adolfa Louba: „Úvahy i se zraňujícimi pŕesahy”. Nr 42/2007 „Psiego wina” zawiera też dziesięć wierszy syna Jacka z jego książki: „Za pŕozno na wiosnĕ – Pŕiliš pozdĕ na jaro” (Tow. Avion 2007) opublikowanych pod tytułem: „Pozdĕ na jaro” (zaistniał spór z tłumaczem L. Martinkiem o te czeskie tytuły).

Zaciekawić może w numerze nie tyle opowiadanie, co esej Milana Kozelki: „Egonišovo prorocství” o kondycji poezji dzisiaj oraz wywiad z nim przeprowadzony przez Radima Kopáča: „Syn několika otců” na temat odnajdywania anonimowości po Karlowych Warach i Ołomuńcu w Pradze. Zaciekawiają też przekłady Milana Hrabala z poezji serbołużycyjskiej (m.in. Kito Lorenc, Beno Budar, Benedikt Dyrlich, Tomasz Nawka), a także nazwiska polskie: Tomasz Różycki (1970) z Opola, Tadeusz Borowski (1922–1951) w przekładach Norberta Holuba.

Na swój sposób niepokoją oryginalne i prowokujące zdjęcia z satyrycznymi podpisami; pod sarkofagiem Ja-

FELIETON WŁADYSŁAWA SIKORY

na Pawła II np. znajdujemy tekst, że burzliwe sny erotyczne wpływają na niezdecydowane poglądy na temat poronienia, antykoncepcji oraz ślubów par homoseksualnych.

Praskie „czasopismo dla współczesnej poezji” w sumie „odkręca” wiele niedopowiedzeń na polu polityczno-kulturalnym w Czechach. Wspomniany Milan Kozelka na przykład uważa, że współczesny twórca nie ominie polityki, polityka zaś nie ominie twórcy. „Twórcy i sztuka nie stanowią państwowego majątku, państwo zaś nie jest dojną krową...”. Ano, różnie to jest. Pozostaje faktem, iż kulturę drąży teraz kryzys, który ma znamiona trwałe. Twórcy odchodzą, rezygnują. Czy jest to jakieś wyjście? Nie sądzę. Za wiele też mamy ostatnio znawców przedmiotu. Mam na myśli tych samozwańczych, czyli tak zwanych znawców. To oni ostatnio chcieliby uporządkować publiczne zdanie na twórczym polu. W sumie krzywdzą i zaciemniają sprawy.

Życzmy „Psiemu winu” powodzenia i szczęśliwej ręki w kwestii porządkowania spraw poetyckich w kraju. Czas najwyższy, aby twórcze klimaty u nas się wyjaśniły i rozpogodziły.

Psie wino 42

